

Polska

No 3 (5)

TYGODNIK POLAKOW W ZSRR

28 stycznia 1942 r.

W P O L S K I E

Na czym polega tragedia ziem polskich pod władzą niemiecką? Na czym polega męka całej Europy, która od dwóch lat, od roku, od pół roku jęczy pod zaborem Hitlera? Czy tylko na tem, że nie ma tam chleba, niema odzieży, niema żywności, że ludzie nie mają gdzie mieszkać, bo wojna zburzyła ich domy, że nie mają co palić, że nie mają co jeść?

Nie tylko na tem.

Tragedja polega przede wszystkim na tem, że ludność tych krajów miała niegdys co jeść, w co się odziewać i gdzie mieszkać. Europa była kontynentem nie tylko wolnym, ale cywilizowanym i bogatym. Kraje europejskie o sto i więcej lat wyprzedziły resztę świata w postępie i w dobrobycie. To były kraje starego przemysłu, wysokiej kultury rolnej, bogatej hodowli, potężnego handlu. Niektóre z tych krajów były istnymi rajami dobrobytu, jak Holandia, jak Danja, jak Czechosłowacja, jak Francja. Ludność tych krajów była przyzwyczajona do wysokiej stopy życiowej. Wystarczył rok czy dwa lata rządów niemieckich, aby znalazła się w zupełnej nędzy. Hitlerizm potrafi zniszczyć to co całe stulecie spokoju, dobrobytu, pracy i cywilizacji wytworzyło w pewnym kraju. Co się musi dziać w krajach mniej bogatych, mniej rozwiniętych, które dopiero w ostatnich dziesięcioleciach rozwijały swe wszystkie możliwości?

Ale los krajów zajętych przez Hitlera nie polega tylko na tem, że dawniej było tam wszystko, a dzisiaj ludzie mra z głodu. Albowiem nie wszyscy mra tam z głodu. Nie dla wszystkich niema tam niczego. Nie zawsze jest tak, że zabicie wieprza na święta przez chłopca jest zbrodnią sabotażu wojennego, za którą czeka ciężkie więzienie lub wprost — stryżek czy kula w łeb. Nie wszystkim zakazano kupować tytoń, nie wszystkim dzieciom odmawia się mleka. Sa jednocześnie w tych nieszczęsnych krajach ludzie, którym nie zbywa na niczem, którzy mają wszystkiego wbród, i pieniędzy, i żywności, i odzieży, i wygod. Sa ludzie, którzy mają wszystko, gdy inni nie mają nic. Sa ludzie, którzy tuca się, gdy inni głodują, sa ludzie, którym jest teraz tak dobrze na świecie, jak jeszcze nigdy im nie było. Tacy ludzie sa i w Belgji, i w Holandji, i w Norwegji, i w Danji, i w Czechosłowacji, tacy ludzie sa we Francji i we Włoszech, i na Węgrzech, i w Rumunji, gdzie także hitlerizm niemiecki przyniósł jedynie rabunek, jedynie głód. Kto sa ci szczęśliwi ludzie? Ci ludzie — to Niemcy. Ci ludzie — to niemiecki żołnierz, który panoszy się w szanbionym Paryżu, to niemiecki szpicel, który weszły w nieszczęsnej Pradze, to niemiecki osadnik, niemiecki kolonista, niemiecki kupiec, niemiecki przedsiębiorca, który rozsiada się w Poznaniu w sklepie skąd wyrzucono Polaka, który rozsiada się na gospodarstwie rolnem pod Żywcem, skąd wygnano Polaka, który zamienia w niewolnika polskiego robotnika, który zagania na ciężkie roboty w głąb Niemiec polską młodzież, który idzie na Wschód, do Wilna, do Lwowa, do Kijowa, do Smolenska, do Moskwy i na Kaukaz, aby tam się najęse pszenicy, nakrasze zelaza, narabowac nafty. Tym Niemcom jest dobrze! Oni jedza to co wytworzyła reszta Europy. Oni spijaja tłuste mleko dunskie, oni zjadaja holenderskie sery, norweskie ryby, zlopia francuskie wino, obzeraja się w Pradze, tuca się w Krakowie, wypoczywaja sobie w Zakopanem, poluja na Węgrzech, hulaja w Paryżu, kradna wszędzie. Cała Europa głodna, przerażona, wybieżdzona i wygladzana pracuje tylko ciężko, haruje tylko co dnia na to, aby to wszystko szło do Niemiec i dla Niemców, na to aby widzieć jak na Wawelu, jak w Alejach Jerolimskich, jak na Hradczynie czeskim, jak na Polach Elizejskich Paryża hula, panuje, panoszy się i rozbija banda niemieckich złodziei. Oto dławczego w Polsce i w Europie jest tak ciężko! Bo tam jest wszystko i było wszystko, i wszystko jest, jeśli chodzi o Niemców, jeśli ma być dla Niemców, a tego niema, jeśli chodzi o Polaków, Norwegów, Francuzów, Belgów i innych. Tego niema — choc to nie Niemcy sieja polskie zboze, nie Niemcy uczynili z malej Danji kraj mleka i masła, nie Niemcy nauczyli Norwegów

łowienia ryb, nie Niemcy nauczyli Czechów orac, a Francuzów uprawiac winnice. Niemcy sa tylko oprawca, który stoi z batem i rewolwerem hitlerowca nad Polska i nad Danja, nad Francja, i nad Europa, Niemcy sa tylko komornikiem, który w bogatej Francji selaga szampan, a w ubogiej Polsce ostatnie ziemniaki, tylko hersztem bandy zbójckiej, która naklada na Norwegje haracz w koro-

nach, na Francje haracz we frankach, a w Polsce sciaga haracz i w złotych polskich, i w zbożu, i w drzewie, i w piętach, i w mleku, i w masle, i w krowach, i w zelazie, i w węgłu, i w kazdej postaci. W Europie kazdy widzi, że obok nędzy polskiej panoszy się dobrobyt niemiecki, że bez Niemców bylo wszystkim dobrze, a póki Niemcy sa, bedziemy głodzeni, niszczeni, tepieni.

Ale tragedia ludów pod panowaniem niemieckim jest jeszcze straszliwsza. Jest to tragedia, — tragedia pogardy. Można głodowac nie tylko w Niemczech. Można znosić głód, niewygody, tulaczke, cierpienia nie tylko w Niemczech. Ta wojna narzuca cierpienia i innym krajom. Ale w tem sek, że do tych wszystkich cierpienia materialnych, jakie trzeba zniesc pod zaborem niemieckim dolaczaja się jeszcze i cierpienia moralne. To nie jest czesty frazes, gdy Niemcy nazywaja siebie narodem panów, rasa władców, lepszym gatunkiem człowieka. To nie jest tylko frazes, gdy nazywaja wszystkie inne narody rasami niszczymi, narodami mało-wartosciowymi. Postępowanie Niemców odpowiada tej klasyfikacji. Rasa panów je, a rasa niewolników pracuje. Rasie panów przystoja wszystkie zaszczyty, a rasie niewolników — pogarda.

Pogarda, pogarda — oto co rezym hitlerowski ma dla Francuzów, Norwegów, Polaków. To zólte luty z litera «P», jakie nosi kazdy robotnik polski zagnany na roboty w głąb Niemiec, to te tramwaje i koleje, któremi Polakom jezdzić nie wolno; to te najpiękniejsze dzielnice Warszawy i Krakowa, skąd wyrzucono Polaków na bruk; to te napisy na lokalach i wejściach do domów «Eintritt fuer Polen verboten», to te zakazy dla polskich dzieci chodzenia do ogrodów i do parków, jak Skaryszewski, jak inne. To to wieczne wymyślanie Polakom, złorzeczenie im i poniewieranie nimi w kazdej mowie Franka, w kazdem rozporządzeniu Greisera, w kazdym rozkazie Fischera, w kazdej gadzinówce Goebbelsa, w kazdem przemówieniu Hitlera. Nigdy jeszcze na świecie zaden naród nie byl przez inny naród tak poniewierany moralnie, stale, metodycznie, nieprzerwanie, na kazdym kroku, jak jest poniewierany naród polski przez naród niemiecki. My jesteśmy nie tylko rozstrzeliwani, wieszani, mordowani. Nie tylko więzieni i dreczeni. Nie tylko odbarci ze wszystkiego i zmuszeni do ciężkiej pracy na rzecz i dobrobyt naszych katów. My jesteśmy jeszcze i poniewierani. I tej poniewierki zaden Polak nigdy nie zapomni.

Tak wyglada bezmiar tragedji europejskiej i polskiej. W Anglii ludzie zyli przez rok cały pod concenami bombami Hitlera. Jedli coraz gorzej i coraz mniej. Wiele znosi dzisiaj ludność Rosji sowieckiej podczas tej wojny. Znosimy i my, jak znosza tu Rosjanie, Ukraińcy i inni. Ale gdyby nawet w Anglii trzeba bylo tak wiele znosić biedy jak w Niemczech, to jednak nie bylo pogardy. Tam ludzie sa równi. Tu ludzie sa równi. Tam w Niemczech na kazdym kroku, z kazdej niemieckiej gazety, z kazdego niemieckiego rozporządzenia bije nienawisc, pogarda, szyderstwo ze wszystkiego co polskie. Odmawiaja nam wszystkiego. Nie przyznaja nam niczego. Kpia z polskiego żołnierza, który ginal pod ich czolgami, z polskiej ludności cywilnej, która bronila Warszawy, z polskiej kultury, która niszcza jak moga.

To własnie ta pogarda, ta nienawisc niemiecka, ten sadyzm i okrucienstwo moralne skladaja się na owe pieklo narodu polskiego. Prawdziwe pieklo. Oni nam nie tylko wszystko wzięli i dalej biora, nie tylko puszcili nas z torbami w Poznanskiem, z dymem pożarów w tyłu miastach Polski. Oni się znecaja nad naszym narodem. Słowa: «nie bedzie Niemiec plul nam w twarz» nie sa czestymi słowami. I jezeli kto kiedy byl przesladowany jako Polak, jesli przed nim poniewierano Polske, pluto na wszystko co polskie, i jesli o tem pamietaj, — a pamietaj NAPEWNO — to niech sobie odtworzy polozenie Polaków pod zaborem niemieckim. Niech to ustokrotni, utysiackrotni. Niech to pomnozy przez milion. I niech powie: codzien, codzien, codzien. Codzien na wszystkich ziemiach polskich. Codzien w kazdym miescie polskim. Na kazdej ulicy. W kazdym urzedzie. W kazdym rozporządzeniu niemieckim. Zawsze. Wszędzie. Nieustannie. I niech sobie powie: oto jest los Polaków, w ich własnym kraju, pod zaborem niemieckim, z woli Adolfa Hitlera.

Ksawery Pruszyński



Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie



Plac Zamkowy po Wrzesniu

DWA LATA WALKI O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI*)

II. WIOSNA 1940. WIOSNA NIE-SPELNIANYCH NADZIEI

W obozach bretonskich, idąc na ćwiczenia wojskowe lub wracając z nich, śpiewano nieraz taka oto piosenka:

«Gdy przeminie jesień, zima, wiosna, Przyjdzie chwila czekana, radosna, Zniknie smutek co nam serce tłoczy, Polska ziemia ujrza nasze oczy».

I istotnie, zdawało się, że tak i będzie. Niedaleko od obozów polskich stały wielkie obozy wojsk angielskich przybyłych do Francji. Na linii Maginota Niemcy nie ruszali się. Mówiono wiele o tym jak się Francja i Anglia dozbraja, zasłonięte niezwykłymi pozycjami «linji Maginota». Obiecywano sobie wiele po produkcji amerykańskiej. Na Bliskim Wschodzie, w Syrii, stała półmilionowa armia francusko-angielska pod wodzą generała Weyganda; formowała się tam większa jednostka zbrojna polska z Polaków internowanych po kampanii wrześniowej w Rumunii i na Węgrzech, zwłaszcza kawalerji.

We Francji tymczasem wyrastały jak spod ziemi dywizje polskie. Powstała więc 1-sza dywizja grenadierów wielkopolskich pod dowództwem generała Duchy; 2-ga dywizja pod dowództwem generała Prugara-Kettlinga. Powstała, jeszcze wcześniej, Brygada Strzelców Podhalanskich, odnawiająca tradycje pułków podhalanskich z Polski, z gen. Szyszko-Bohuszem na czele. Gen. Maczek odbudowywał swoją brygadę czołgów.

Zabór Norwegji i Danji, pewnym wczesnym rankiem marcowym 1940, był pierwszym wystrzałem nowej ofensywy. Norwegja stawiała opór; sprzymierzeni postanowili pospieszyć jej z pomocą. Wedle ich planu pomoc miała uderzyć w dwa punkty; jeden, bardziej na południu Norwegji, miał wesprzeć opór norweski w najważniejszej części kraju; drugi miał dotrzeć na północy Norwegji ważny punkt — port Narvik. Przez Narvik, kolejka ze Szwecji a potem morzem, szła normalnie ruda żelazna z Kiruny, niezwykle cenna dla wytopu stali do armat, pancerników i czołgów.

Na Narvik postanowiono posłać dywizję francuską, w której skład, obok wypróbowanych wojsk francuskich, Legji Cudzoziemskiej i Strzelców Alpejskich, mieli wejść i nasi «Podhalanie» z Brygady Podhalanskiej.

W ten sposób miała to być pierwsza, od jesieni 1939, walka polska na lądzie z odwiecznym wrogiem polskiego narodu.

III. MAJ 1940. POLSKIE DYWIZJE BRONIA FRANCJI

Gdy Podhalanie odchodzili do Norwegji, obie polskie dywizje szły prosto «do trzeciej strefy linji Maginota». Tak to nazywano wtedy.

Myslano powszechnie, że będzie to pobyt pełen spokoju; linja Maginota zdawała się tajemniczą ochronną potęgą. Zazdrośczone żywo Podhalanom, idącym «na niepewne»; albowiem żołnierz obu tych dywizji był pod względem ducha i gotowości bojowej wspaniałym elementem. Obok oficerów z Polski, z których wielu chlubnie odbyło kampanie wrześniowe i dopiero późno bardzo wyszło z Kraju, byli młodzi podchorążowie z Coëtquidan (a często i ... nie młodzi), przeniknięci duchem współpracy z żołnierzem. Był wreszcie element żołnierski z Francji, który do walki wniósł wielki zapal i wysokie uświadomienie obywatelskie.

Należało się jemu gorące słowa uznania. Wbrew obawom jakie żywił ludzie niezbyt wielkoduszni, ten element, pozornie «niekarny» i «nie potulny», okazał się doskonałym elementem bojowym, bijącym się świadomie i ochotczo, rozumnie i dzielnie.

Pierwsza dywizja zajęła stanowiska naprzeciw Zagłębia Saary, Luxemburga, nieopodal już nawet granicy belgijskiej. Druga dywizja nieco poniżej tego odcinka, bardziej ku południowi. Niebawem podciągnięto je — zwłaszcza zaś Pierwsza dywizja — na samą linję Maginota. Właśnie bowiem zaczęła się majowa ofensywa niemiecka, zabór Holandji, upadek Belgji. Najzupełniej niespodziewanie stało się gorąco.

Nawet bardzo gorąco, bo przede wszystkim okazało się, że linja Maginota tu niema. Poprostu niema. Były jakieś prowizoryczne umocnienia, rowy strzeleckie, druty kolczaste. Nic wie-

sily na tym odcinku. Polacy, wśród strat, musieli się cofać.

Tymczasem nadeszła wiadomość o tem, że nastaje zawieszenie broni. Wywołało to ostateczny rozpad w szeregach francuskich. Dywizja Pierwsza znalazła się w straszliwym położeniu. Wepchnięta w lasy wozekkie, była już odcięta. Na jej tyłach były niemieckie oddziały zmotoryzowane.

Wtenczas dopiero padł rozkaz: — Amunicje zniszczyć, bron zająć, przez lasy, małymi grupkami przedzierać się na południe Francji.

Rozpoczął się marsz poprzez lasy, w najcięższych warunkach. Ludność nie zawsze była przychylna; żywności brakło; do wsi bano się zachodzić. Niekiedy po paru tygodniach wędrowności doszli Polacy do tej części Francji, gdzie Niemcy nie panowali zupełnie.

Druga dywizja, po swych krwawych bojach, była o tyle szczęśliwsza, że

akt polityczny, który dla losów Polski w tej wojnie miał mieć wagę ogromną.

Dnia 17 maja 1940 r. przybył na lotnisko do Tours w środkowej Francji samolot wojskowy angielski. Wiózł jednego tylko człowieka. Był nim zajadły wróg hitlerowskich Niemiec, obecny premier, Winston Churchill.

Churchill oddawna, w epoce proniemieckiej Chamberlaina, wypowiadał się przeciw ustępstwom na rzecz Hitlera, za zbrojeniami, za sojuszem z Francją. Ale nawet po wypowiedzeniu wojny Niemcom nie oddano mu jeszcze władzy. Został premierem dopiero wtedy, gdy Niemcy wtargnęły do Belgji i Holandji. To znaczy, w ostatniej chwili. W miesiąc później opór francuski trzasł. Churchill stawał na Francję. I oto leciał ofiarować ostatniemu wojennemu rządowi Republiki sesacyjny plan:

Francja i Anglja polacza się we wspólna unję. Będą miały system monetarny i t. d. wspólne, wspólny ogólny rząd. Niech rząd francuski prowadzi walkę dalej; niech wycofa się do Afryki Północnej, jeśli nie może stawić oporu w samej Francji.

Jak wiadomo, Churchill nie przekonał Francuzów. Na lotnisku został już rozprezenty. Na szczęście byli tam jeszcze i pewni niefrancuscy lotnicy, którzy wprawdzie z trudem porozumeli się z nim, ale jednak we wszystkim mu pomogli. Tych nie ogarnął rozkład.

Byli to lotnicy polscy. W parę dni później zjawili się inny samolot angielski we Francji. Przybył on tym razem do premiera polskiego. Churchill zapraszał gen. Sikorskiego do Anglji, celem omówienia współpracy polsko-angielskiej. General Sikorski zgodził się na odlot, zastrzegłszy sobie możność powrotu do pozostawionych we Francji wojsk i władz polskich.

W Londynie zawarty został układ polsko-brytyjski rozszerzający dawny. Na jego podstawie do portów francuskich zatoki Biskajskiej — La Rochelle, le Verdon, St. Jean de Luz — przybyły statki angielskie, aby zabrać Polaków. W dniach od 19 do 26 czerwca Prezydent, Rząd, członkowie Rady Narodowej i co mogło z wojska załadowało się do Anglji. Kilkadziesiąt tysięcy Polaków znalazło się niebawem na terenie Wielkiej Brytanji.

Były to może dni przelomowe całej wojny. Hitler zapowiedział wczesną wiosną, że będzie 15 czerwca w Paryżu. Był tam już 14-tego. Zapowiedział też, że 15 sierpnia będzie w Londynie. Na mocy zawieszenia broni z Francja obsadził swymi wojskami całe wybrzeże atlantyckie Francji. Od Narviku po St. Jean de Luz kilkadziesiąt portów norweskich, holenderskich, belgijskich, francuskich, przygotowywało inwazję na wyspy brytyjskie.

Cała Europa zdawała się być pod butem pruskim. Anglja zdawała się zdana na zagładę.

W tym właśnie momencie oczy polskiej emigracji walczącej patrzyły na Anglję. A gdy Polacy wylądowali w Wielkiej Brytanji, znaleźli tam tak serdeczne przyjęcie całej ludności, jakiego nie znali dotąd nigdzie w swych wędrowniach tułacznych.

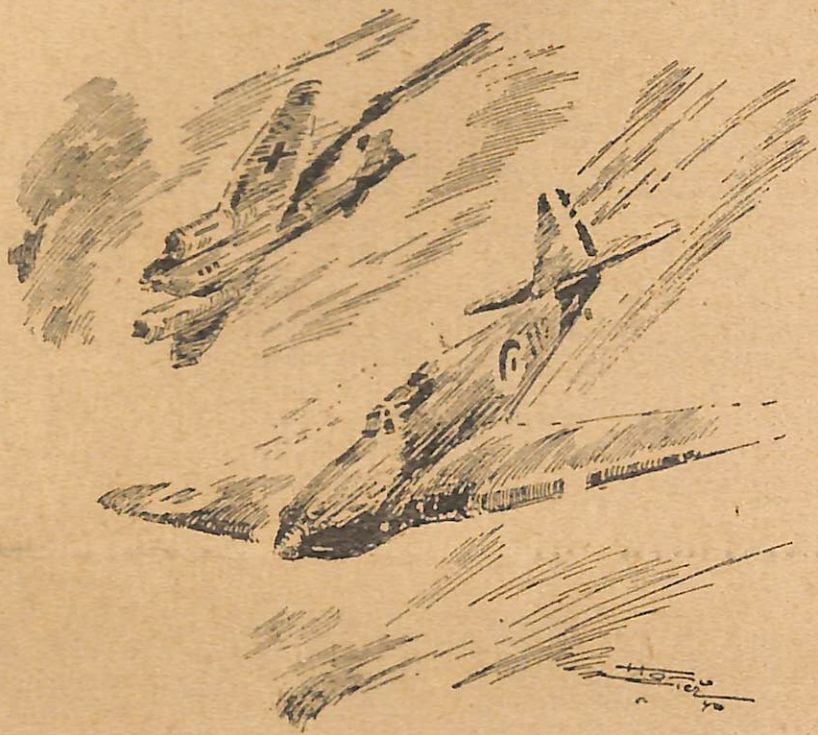
Piechotę i inne bronie odstawił do Szkocji.

Mieli tu pozostać w spokoju przez długi, nuzący czas.

Zato lotnicy, którzy niewiele zdawali zdziałać we Francji, poczuli, że teraz wybiła ich godzina.

I postanowili sobie:

— Teraz my pokazemy!



rysował Bronisław Horowicz

Walka w powietrzu

cej. Co się okazało? Parę lat przedtem, na skutek uchwały parlamentu francuskiego, zabrakło kredytów na dalszą budowę słynnej linji umocnień. Istniała ona tylko w swym odcinku południowym, idącym równolegle do Renu. Tam jednak gdzie granica francuska odbiegała od tej rzeki i szła na północ wzdłuż Luxemburga i Belgji, tam linja Maginota nie było.

To też wtedy właśnie zwałił się atak niemiecki.

Pod jego naporem francuskie oddziały zaczęły się łamać. Przewaga uzbrojenia niemieckiego działała druzgocąco. Praca Piątej Kolumny dawała się także odczuć. Nieraz na tyłach strzelano do wojsk francuskich i polskich. Coraz to oddziały francuskie porzucały swe stanowiska i na skrzydłach polskich powstawała luka; musiało się cofać, aby uniknąć otoczenia. Dywizja cofała się w walce, ciężkiej, krwawej walce o każdą pieczę ziemi. Ziemi nie swojej. Na niebie nie było innych samolotów poza niemieckimi. Żelaznymi kolumnami wdzierały się czołgi niemieckie. Lasy Wozeków zaczęły płonąć od bomb zapalających. Polacy mówili sobie z przerażeniem:

— To jak we wrześniu.

I bili się, jak u nas bito się we wrześniu, rozpacznie. Niemcy rozguchwani powodzeniem na innych odcinkach frontu pchali się na polski tak samo jak na francuski. Dostali w ciągu kilku dni solidną naukę.

Az Niemcy skupili swe najlepsze

zdolności przebiec się przez zagony niemieckie i przedostać się do Szwajcarii. Tam została internowana. Szwajcarzy odnosili się do Polaków nadzwyczaj życzliwie. Bardzo im zaimponował fakt, że żołnierze polscy, przekroczywszy granicę szwajcarską, przed złożeniem broni zabrali się do jej czyszczenia. Oddali Szwajcarom swe karabiny w najbardziej wzorowym stanie. Ta żołnierska dbałość o bron ludzi, którzy przyszli w strasznym stanie, obdarci, zmęczeni, wynędzniali, głodni, nierzadko skrwawieni, musiała się podobać.

Pod Montbart przebiła się również formacja czołgowa generała Maczka. Sa to dzieje, które trzeba będzie kiedyś spisać i ogłosić. Tyle w kłopotliwym, tysiący szarych, zapomnianych ofiar.

Latem 1940 r. w miastach południowej Francji spotykali się obdarci, biedni, w niedźnych ubraniach cywilnych, — Polacy. Druga skośna próba polska żałowała się w klesce. A już tymczasem omawiano między sobą w najbardziej szczegółowy sposób, jak przedostać się tam gdzie trzecia próba walki polskiej odradza się na nowo; — do Anglji!

IV. UKŁAD CHURCHILL—SIKORSKI

W tym właśnie czasie kiedy tyle polskiego męstwa i tyle polskiej ofiary żołnierskiej włożono w walkę na ziemi dogorywającej Francji, dokonał się

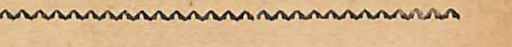
*) Ciąg dalszy artykułu informacyjnego Pruszyńskiego Patrz nr. 1 (3): «I. Do Francji, aby walczyć dalej».

Magdalena, Liberman Icko — (Liberman Ch.). Ligenszcz — (E. Heinz). Lipińska Prakseda — (A.). Lipowicz Andrzej, Marja, Kazimierz Walerja — (Nowosielska Zofja). Lis Jozef — (kpt. Loga). Litowska Miła (L. Michal). Litwak-Brand Cecylja — (L. Jerzy). Litwin Ludwik — (zona Zofja). Litwinska Marja, Bozena, Eugenjusz — (Lit. Zpigniew). Loewenstein Jerzy-Wladyslaw — (Szubert). Lorenc Stefan z Wilejki — (zona Marja). Lubanski Edward — (zona Janina). Lada Zygmun, Janina — (Lada Lech). Laguna Wanda — (A.). Latwajty Jozef, kpt. — (ojciec Jan). Lastowski Leon — (Antoni Piotrowski). Lazowa Marja — (A.). Loj Jan — (zona Marja). Lempicki Zdzislaw — (siostra Irena). Lowinski Marjan, kpt. — (kpt. Loga). Lozinski Ludwik — (Loz. Karol). Lukasiewicz Stanislaw — (kpt. Loga). Lukinski Roman — (matka Aniela). Luksza Wladyslaw i Krystyna — (Joche-rowa A.). Lunski Grzegorz — (zona Marja). Lunski Pinchus — (zona Jochwed). Lysakowska Jadwiga — (Lys. Wladysl.). Machura Rozalja z synem — (Zarychta Apol. kpt.). Maciag Rozalja — (Krudos Aniela). Maciejewscy Jan i Marja — (M. Zygmun). Majewski Andrzej, prof. U. J. — (Dziwul-ska Jadwiga). Majzner Stanislaw — (Jablonski Jozef). Makarski Feliks — (Dmowska J.). Makodanski Piotr — (zona Jozefa). Maksymowicz — (zona Anna). Malkiewicz Piotr — (zona Janina). Mamczym — (Stachowiak Zofja). Marcinczyk Nina, Olgierd, Jerzy — (kpt. Marcinczyk). Marcinkiewicz Wladyslaw — (zona Olimpia). Markiewicz Maksymilian i Lina — (Gelbtuch Adam). Matawska Marja — (A.). Matejski Tadeusz i Stanislaw — (Winter Mieczyslaw). Matusiewicz Romuald — (zona Leonarda). Matuszewski Stanislaw — (Korcak). Matuszewski Witold, doc. U. Wil. — (Nowosielska). Mazur Stanislaw — (zona Janina). Medwid Ignacy i Roman — (syn i brat Stanislaw). Meiflis Pawel — (Hafitka Aleks). Goldstein Brandla — (Melber Mendel). Metanomaska Amalia — (H. Justyn). Mglejowa Marja, Michalik Jadwiga — (A.). Michna Helena — (Szlag Dr.). Michowicz Wiaczeslaw — (zona). Miksza Stanislaw i Eugenjusz — (zona i matka Jadwiga). Mikucki Eugenjusz — (zona z dziecmi). Milczakowa Kazimierzowa — (Giblinski A.). Minkowscy Wacław i Edward — (zona i bratowa Nina). Minkiewicz Janusz, literat — (Parnicki T.). Misiaczek Stanislaw — (zona Wiktorja). Misigiewicz Regina z dziecmi — (maz Wiktor). Mischuk Feliks — (zona z rodzina). Młodzianowska Tatjana — (Kuczynski J.). Morawski Tadeusz — (ojciec Konrad). Moreczewski Jozef — (Głazowska Stan.). Moroz Andrzej — (Fornalik Wanda). Mroczek Witold — (matka Cezarja). Mroczkowski Andrzej — (syn Tadeusz). Mroziuk Katarzyna — (A.). Mucha Jadwiga (M. Ludwik). Mudra Marja — (Irena Kopia-wa). Mudrewicz Michal, Michalina — (Mudrewicz C.). Mularz Rudolf — (zona Aniela). Muryn Jozef — (Fornalik W.). Myslinski Piotr, kpt. — (Myslinski Jan, por.). Muszkat Wladyslaw — (Szubert). Myszowska Ludwika — (Boleslaw M.). Muszynski Franciszek — (Stachowiak Zofja). Nadel Jadwiga — (Maksymilian N.). Nagurski Teodor z rodzina — (Zaremba Winc.). Naisowa Zofja z 2 — ma corkami — (A.). Nalepa Marja-Anna z Lwowa — (maz Marcin). Naliwka Mikołaj — (syn). Narutowicz Kazimierz z rodz. — (A.). Natusi-wicz Albin — (matka Natalja). Nawrocki Jozef i Leon — (Stanislaw N.). Nazarewicz Antoni — (brat Leonard). Nazarewicz Zaslawa i Marja — (Korybut-Daszkiwicz L.). Nestorowicz Edward — (brat Wacław). Nie-dbalska Jadwiga — (K. Piotrowski). Niemiec Marja z c. Janina — (Kazimierz N.). Nowaczynska Zofja, syn Roman-Aleks. — (mjr. Aleksander N.). Nowak Henryk — (Strumillo M.). Nowakowska Izabella i Tadeusz — (por. Jan Myslinski). Nowicka Stefania-Gwidona — (Stanislaw Jerzy N.). Nowik Jan — (zona Marja). Noyszewski Mieczyslaw z rodz. — (ppor. Bejnar Tad.). Obtulowicz Elzbieta — (pplk. Czeslaw Obt.). Ochocki Andrzej — (Alina O.). Okun Heno — (Fornalik W.). Olejnik Karol — (Del. Kokpekty). Oleksik Irena — (Irena Kopia-wa). Olszewski Mieczyslaw, kpt. — (rodzina). Omilon Jan i Petronela, oraz Jozef — (syn i wnuk Jozef). Opacki Jozef — (Kulczycki L. dr.). Opuchlik Piotr — (Dmowska J.). Orłowska Helena — (Swietochowski Walery). Orłowski Stanislaw — (ojciec Tadeusz). Oskierka Olgierd — (zona Franciszka z rodzina). Ostrowscy Helena i Stefan — (Ostrowski Bronislaw). Ostrowski Jozef — (zona Katarzyna). Ossowsy Jadwiga z c. Zofja i Jan — (kpt. Wisniewski K.). Otton Jozef — (Zaleszczuk J.). Otwinowska Hanka — (A.). Ozimek Jan i Stanislaw — (zona Jadwiga). Palij Stanislaw — (Weglarz). Panas Marja — (maz Mieczyslaw-Karol). Parczynski Czeslaw, pplk. — (A.). Parj Marja — (maz Roman). Parness Henryk, lekarz — (Herta Adolf). Parvi Jerzy, stud. — (rodzice). Parylewicz Stanislaw — (Del. Kokpekty). Paryzak Michal (St. Bskup). Pastwa Wacław, ppor. — (kpt. Loga). Paulik Franciszek, gen. — (zona Wanda). Pawlikowski Boleslaw — (Monika matka). Pawlinski-Maley Waldemar — (syn Waldemar). Pawłowska Emilja — (Janina

P.). Pawłowska Wanda Dr. — (A.). Pawłowski Ryszard — (Gasowski Feliks). Pelcowa Janina — (A.). Pelczynska Wanda, plk-wa — (A.). Pępłowski Jerzy, kpt. — (kpt. Loga). Perchal Marja — (Jozef P.). Petrong Kazimierz — (Irena Kopia-wa). Pfeffer Lejzor z Lomzy — (zona). Piasecki Kazimierz — (Fornalik W.). Piekarz Aleksandra z 2 dzieci — (kpt. Pluszynski). Pielecki Ignacy — (zona Marja). Pierzchalska Helena — (maz Feliks). Piestrakiewicz Antoni — (Niemiec K.). Pietraszkiewicz Marja — (A.). Pietrzyk Marjan — (Stefanja P.). Piekosz Jozef — (zona Karolina). Piotrowski Wladyslaw — (zona Stanislaw). Pistol Marja, dr. — (A.). Piszczek Marjan, inż. — (inz. Jan. P.). Piwowarski Stefan — (A.). Pleczko Michal — (matka Aleksandra). Plewako Heryk i Zofja — (syn Fedor). Pluta Antoni — (A.). Pludowski Franciszek z rodz. — (Nowosielska). Plosa Jan — (zona Aleksandra). Podlipny Wladyslaw — (Dmowska J.). Podolinski Eugenjusz — (Wrobel Kazimiera). Podwyszynski Jakob Helena, Irena — (Complak Jan). Pogorzelski Wladyslaw — (Krotoszynska Jadwiga). Pojnar Mieczyslaw — (Marjan P.). Poljuch Franciszek — (Bikup St.). Popławska Elzbieta — (Jozef P.). Popławski Jan. — (A.). Potocki Roman — (kpt. Loga). Potrykowska Walerja i Janina — (maz i ojciec Wladyslaw). Prochowska Wiktorja — (A.). Pruszyński Karol, por. — (zona Marja Emma). Pszestalski Jozef — (zona Jadwiga). Pundykowa Zofja — (Stanislaw P.). Putro Romuald — (zona Halina). Puzyrewicz Irena — (A.). Pyko Grzegorz — (Dmowska J.). Rachwałowa Marja — (Stanislaw R.). Rachwam Marja — (A.). Radecka Janina, dr. med. — (Maciejewski Zygmun). Radz Ryszard i Eugenjusz — (Ochocka Alina). Rapaport Aron, Regina, Frymeta — (corka Anna). de Reck Włodzimierz — (de Reck Gwido). Reichard Izabella Tekla — (Helena R.). Repelski Abram z Białegostoku — (Repelska). Resler Alojzy — (zona Anna). Resmer Kazimiera — (Resmer Johann). Rezin Jozef — (Anna R.). Rodziewicz Jan i Kazimierz — (Genowefa R.). Rogowski Marjan, dr. z Lomzy — (Damięcka Mirosława). Rogozinski Jerzy, dr. mjr. — (corka). Roliewiczowa Janina-Jozefa — (maz kpt. Ludwik R.). Romer Stanislaw — (kpt. Eugenjusz R.). Romer Tadeusz — (Zofja Czarnecka). Rosenkranc Jozef — (matha). Rosenman Abraham — (Szubert). Roth Noe — (AA). Rotszejn Jankiel syn Dawida — (Rotszejn). Rottner Jozef — (Szubert). Rogozinska Katarzyna z dziecmi — (maz Kazimierz). Roskis Zeld — (Gerson R.). Rozenal Chaim z rodz. z Suwalk — (syn Fajwel). Rozycka Marja — (Winter Miecz.). Rubczak Bohdan — (Strumillo M.). Ruszczyk Gwidon — (Marja R.). Runge Janina z synami — (maz kpt.). Rutkowski Stanislaw, kpt. — (rodzina). Rutynski Boleslaw, kpt. rez. — (Rehman J.). Ryciak Jozef — (c. Jadwiga). Rydarowski Stanislaw — (A.). Rymiszewicz Helena — (Ciesielska A.). Rymkiewicz Jan — (Piotrowski Ant.). Ryszczyna Jadwiga — (Kaciukiewicz K.). Ryszczewscy: Marta, Roman, Stanislaw, — (Stan. Brenk). Ryzewska Olga — (Tadeusz R.). Sackmata Lucjan i Stanislaw — (Helena S.). Sadowska Zofja — (Batys Aleksandra). Sadowski Antoni — (Stachowiak Ant.). Sarnbor Kazimierz — (A.). Sankowski Aleksander — (corka). Scharfer Zygmun — (Scharfer S. I.). Schechter Jakob, dr. — (Szubert). Schechter Zygmun — (Altman). Scheffner Stanislaw — (Sarnecki Tad.). Schenberg Helena i Jerzy — (Pinkus Sch.). Schiff Edyte — (jakob S.). Schiller, ksiadz. Schmidt Krystyna — (A.). Schnitzer Marceli i Ewa — (Sch. Arnold). Serafin Julusz — (Parnicki). Serwatowicz Tadeusz — (del. Kokpekty). Serwatowska Wanda z corka — (Andrzej S.). Serwowna Janina — (A.). Sidorowicz Mikołaj — (Dmowska J.). Siedunow Piotr — (zona Olga). Siedunow Piotr — (zona Nadzieja). Sieraczynski Kazimierz — (Giergowicz Zofja). Sierpinska Regina — (maz Boguslaw). Sikora Stanislaw — (A.). Silber Jochwet i Salomea — (A.). Skirmunt Boleslaw i Gabryela — (Korybut-Daszkiwicz L.). Sklorz August — (Stan. Kryk). Skoczek Kamila — (Boniszewski B.). Skora Antoni — (Sk. Marja). Skorski Jan z rodzina — (Modzelewski). Skrentkowicz Wiktor — (del. Kokpekty). Skudro Regina — (Mieczyslaw Winter). Skuratowicz Piotr, gen. — (A.). Smaczkowa Kamila — (Przytocka A.). Smoczynski Wladyslaw — (zona Genowefa). Smolak Karol — (Piotrowski Antoni). Smolenska Irena z dziecmi — (maz Jozef). Soltan Piotr — (Liza Markon). Soboty Roman — (del. Kokpekty). Sommer Wanda z dzieckiem — (mjr. R. Bobrowicz). Soroka Helena — (Zdz. Milewski). Sotkiewicz Wacław i Slawa — (Cichoszewski Cz.). Spitzer Boleslaw — (Henryk Sp.). Stebelska Marcelina — (maz Antoni). Stabrawa Zbigniew — (Stanislaw St.). Stachelska Aleksandra — (Parnicki). Stachlewski Bohdan — (A.). Stachowska Jozefa z Janowki — (Michal St.). Stadnicki Jan — (zona Katarzyna). Stadnik Rajmund — (zona Anna). Stankiewicz — (zona Zofja). Staniszewski Jerzy — (A.). Stankiewicz Bazyli — (brat Mikołaj). Starok Janina — (A.). Starzynska Stefanja — (siostra Zofja). Starzynski Adam — (A.). Staszewicz Jan — (Myslinski Jan). Staszewska Eugenja — (A.). Stecki Jozef — (zona

Marja). Stefanowicz Zygmun — (Scholastyka St.). Starzynska Stefanja — (Stefanja St.). Stieglitz Igo — (Schenberg Pinkus). Steinfeld Tila — (Goetz Eugenja). Stoczkowska Marja — (Dyakowski Edw.). Strawinski Edward — (córka Marja). Strzelecki Konstanty — (A. Woloszyn). Strzemecka Karolina — (zicz Nowicki). Styła Stanislaw — (zona Felicja). Suchanska Ludwika z rodzina — (Michal S.). Sucharewski Jozef — (Marja S.). Suchorzewski Leszek — (Buczynski L.). Surowiak Jan inż. z rodzina — (Franciszek S.). Suwala Jan — (zona Zofja). Sygnarek Janina — (Antoni S.). Szablowska Apolonja z rodzina — (Szablowski R.). Szac Pejszak — (A.). Szada Mikołaj — (zona Marja). Szajowska Zofja — (A.). Szancer Henryk, dr. — (Walerja Sz.). Szaniawski Aleksander — (Korcak Tur Wl.). Szczepanowski Karol-Boleslaw — (zona). Szczerbicka Zofja — (Stropczyński T.). Szczeny Mieczyslaw — (A.). Szerardowa Wacława i Anna — (Nowosielska). Szewczuk Włodzimierz — (zona Zota). Szewkalo Wladyslaw — (ojciec Jozef). Szeuring Helena — (A.). Szlegowa Kazimiera — (kpt. Dubik). Szmulowicz — (Fornalik W.). Szmurlo Wanda — (A.). Sznol Ela i Heno — (Judka Sz.). Szober Stanislaw — (maz Leon). Szpiro Fejga z Białegostoku — (A.). Szulc Jan — (matka Walentyna). Szumowska Anna — (gen. Jarnuszkiewicz). Szwarz Stanislaw — (Filip Fedan). Szwedko Piotr — (zona Anna). Szwoynicki Jerzy — (zona Zofja). Szymanowska Jadwiga — (maz Genadiusz). Szymanska Marja — (Roman Szymanski). Szymborski Jan — (Stachowiak A.). Szymonski Jozef (zona Antonina). Szyszko Wladyslaw i Stanislaw — (Damięcka M.). Swierczynska Aurelja — Swiezawska Cecylja i Adam, kpt. — (A.). Swirski — (zona Marja). Tabor Kazimierz — (zona Marja). Taler Aron — (Landau). Tarapich Irena — (A.). Tartak Leon — (zona Marja). Tatarkowski Marjan — (Klementowicz Wanda). Tatarzynski Wladyslaw — (zona Eugenja). Teluk Antonina i Jozef — (Wisniewski A.). Teszner Tadeusz z Podhajec — (Maciejewski Zyg.). Tetelmajer Jozefa — (Dorobek Stan.). Tichobrazowa Anna — (Jocher Anna). Till Ernest z rodzina — (A.). Tkaczykowa z corka — (gen. Jarnuszkiewicz). Toczko Stanislaw — (Dmowska J.). Tomaszek Mieczyslaw — (Kopia-wa Irena). Torunski Tadeusz — (Rembowska M. i syn). Traunfellner Edward, Paulina, Marja — (Wolkowicz M.). Treller Emanuel — (Szubert). Trypucko Boleslaw — (siostra Antonina). Trofimczyk Wincenty — (Dmowska J.). Tromszczyńska K. — (Eugenjusz Tr.). Tyblewska Janina — (A.). Ulanowski Stan. — (Fornalik). Unger Fanny z dziecmi — Unger Stefan — (A.). Urban Leopold — (Kopia-wa Irena). Urbanowicz Hilary — (zona Helena). Uziemblo Włodzimierz — (Ruszczyk Marja). Wachowska Barbara — (Buczynski S.). Waligorska Zofja — (Piskorska Marja). Wang Helena z dziecmi — (Nadel Maksymilian). Wanic Franciszek i Anna — (A.). Warakowski Jan — (Teodora W.). Wasserman Zygfryd, inż. — (AA). Wasia-k Wladyslaw — (Illuk Emil). Wasilewski Karol — (Frankiewicz Stan.). Wassertheil Adolf — (Schenberg P.). Waskowski Pawel — (brat Piotr). Wawrynowicz Jadwiga z dziecmi — (maz Antoni). Wazgird Olgierd — (zona Zofja). Wat Aleksander, literat — (Broniewski W., Ambasada). Watkova Wanda — (A.). Weber Natalja — (Horodyski Br.). Weignerowa Marja — (Kulczycki L. dr.). Weiss Samuel z zona i dziecmi — (I. Szer). Weissman Jadwiga i Dawid — (Adler Aleksander). Weissman Malwina — (A.). Welfeld Zenon — (Szubert). Wesoly Antoni — (Woznikiewicz Jozef). Wegłowska Stefanja — (Hilary W.). Wiercinski Mieczyslaw — (A.). Wierniuk Tomasz — (zona Marja). Wilejko Mikołaj — (zona Olga). de Virion Ewa z 2 dzieci — (maz Eugenjusz i brat Edward). de Virion Włodzimierz i Wladyslaw — (Eugenjusz de V.). Wisniewska Teresa z corka Halina — (kpt. Kazimierz W.). Wisniowska Stanislaw — (Anastazy W.). Wisniowski Kazimierz, plk. — (zona Aleksandra). Witoszynska Janina — (A.). Wlizo Piotr i Tadeusz — (zona i matka Zofja). Wlodawska Stefanja — (Nowosielska Z.). Wodzinska Marja-Krystyna — (A.). Wojciechowski Tomasz — (del. Kokpekty). Wojewódzka Marja — (Pawłowska J.). Wolski Wiktor — (del. Kokpekty). Wolkohon Jakób — (Dmowska J.). Woloszyn Franciszek — (Biskup Stefan). Wolowicz Stefanja i Alicja — (A.). Worotynski Wacław — (corka Melanja). Wozniak Anna z synami — (maz Wladyslaw). Wozniakiewicz Franciszek — (Jozef W.). Wozniczka Jozefa z dziecmi — (Stanislaw W.). Wójcik Maksym — (brat Jan). Wronski Wojciech i Tadeusz — (Anna Wr.). Wróbel Antoni i Stefanja — (córka Kazimiera). Wysocki Aleksander — (Strumillo M.). Wysocki Wladyslaw — (Ciesielska Anna). Zabawski Roman — (A.). Zajdenman Jerzy — (Stern Alicja). Zaleska Krystyna z rodz. — (pdch. Straszewski). Zapasnik Witold — (mjr. Kowalczewski A.). Zarudny Włodzimierz — (Dmowska Janina). Zaruski Marjusz z zona — (A.). Zarychta Marjan — (Apolonjusz Z.). Zarychta Wojciech — (A.). Zatorska Jadwiga — (maz Antoni). Zawadzka Zofja — (Tadeusz Z.). Zawadzki Feliks — (Strumillo). Zawisza Walery z synami Franciszkiem i Zygmuntem —

(zona). Zdrochecki Roman — (zona Danuta). Zdziebło Zofja — (A.). Ziedzielski Bronislaw — (Marja Nowikowa). Zielenczyk Wanda — (Krajewski Mieczyslaw). Zielonko Włodzimierz — (Dmowska J.). Zienkiewicz Konstanty — (K. Galas). Zientalski Lucjan — (Nowosielska Z.). Zmarzly Michal — (córka). Znamierowski Wojciech — (A.). Zolich Marja-Katarzyna — (Franciszek Z.). Zubelewicz Aleksander i Janina — (Korybut-Daszkiwicz L.). Zwierzanska Marja z rodzina — (maz Jan). Zygomska Antonina — (Dyakowska M.). Zylberblat Mojzesz i Aleksander — (Salomon Apstein). Zabski Modest — (Dynowski Jan). Zejmo Marja — (rodzina). Zemetrom Emiljan — (zona Marja). Zuk Grzegorz — (Dmowska J.). Zulawski Mirosław — (Parnicki T.). Zurawski Jozef — (del. Kokpekty). Zuruwska Stefanja — (maz Szczesny). Zuryk Feliks — (zona Aleksandra).



NASZA PROSBA

Pismo nasze jest przeznaczone dla olbrzymich mas Polaków w ZSRR. Jego naklad jest niezmiernie maly w porównaniu z temi masami. Obsluguje on obszary od Archangielska do granicy perskiej. Powinien dotrzeć do tych osrodków polskich, gdzie nie dociera nic wiecej.

Dlatego zadna przesyłka tego pisma i zaden jego numer nie moze byc zmnarowany.

Gi co to pismo przewoza, niech pamietaja, ze tysiacie Polaków czeka na to polskie slowo. Chocby podrózowali w najtrudniejszych warunkach, niech je dowioza na miejsce i oddadza temu, komu polecono je oddac.

Nasze delegatury niech pamietaja, ze nie mozemy dostarczyć im tego pisma w dostatecznej ilosci egzemplarzy.

Jest wojna, a brak papieru dotyka bolesnie wiele pism sowieckich. Trzeba to zrozumiec i pismem gospodarowac celowo.

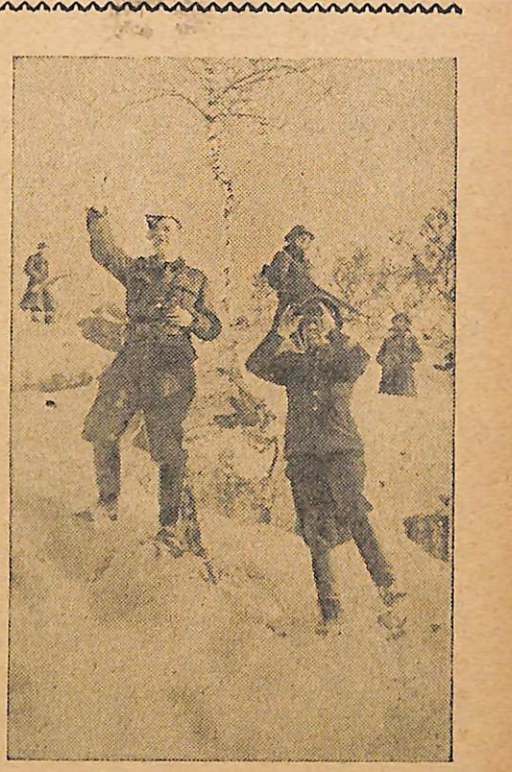
Rozplakotowac jego numery jako gazety sciennie w lokalach polskich; urzadzac glosne czytanie numeru w posiolkach czy na zebraniach Polaków; rozsyłac jako pojedyncze egzemplarze dalej, aby pismo docieralo jak najszybciej, aby kazdy numer byl czytany przez jak najwieksza ilosc ludzi.

To tez kazdy egzemplarz winien krazyc z rak do rak, coraz dalej i dalej. Nie moze byc niszczone, brudzone, gubiony, darty. Powinien obiec jak najszybciej krag Polaków.

To juz nie jest obowiazkiem tych co to pismo przewoza, ani delegatów naszych, ani mezoów zaufania.

Jest to zadanie kazdego Polaka i kazdej Polki jacy ow egzemplarz «Polski» otrzymaja.

REDAKCJA «POLSKI»



Lotnicy angielscy od miesiecy juz walczą w ZSRR. Na zdjeciu lotnik angielski obok swego sowieckiego towarzysza broni.

DELEGACI AMBASADY W TERENIE

W najbliższym już czasie we wszystkich większych skupieniach polskich działacze będą delegacji Ambasady RR. Uprawnienia ich zostały ściśle uzgodnione między Ambasadą a Rządem radzieckim i ujęte w postaci «Postanowien o zakresie działalności delegatów Ambasady RP», ogłoszonych w 1-szym (3) numerze «Polski». Uzgodnione zostały również siedziby delegatów i zakres ich kompetencji terytorialnej.

W ten sposób usunięte zostały główne przeszkody, utrudniające dotychczas działalność opiekunów delegatów w terenie i hamujące prawidłowe zorganizowanie pomocy dla ludności polskiej. Kończy się okres tymczasowości i wkraczamy w okres planowej pracy, która oby była jak najbardziej efektywna.

Do zadań delegata należeć będzie przede wszystkim: informowanie Ambasady o potrzebach i położeniu obywateli polskich, rejestracja obywateli polskich, poszukiwanie rodzin, współdziałanie z władzami radzieckimi w kierowaniu obywateli polskich do odpowiedniej pracy, rozdzielanie pomocy w gotówce i w naturze, pomoc kulturalna dla młodzieży i dorosłych, wystawianie niezbędnych dokumentów, magazynowanie i rozdzielanie transportów przybyłych z zagranicy, wyszukiwanie rejonowych mezoów zaufania.

Dla orientacji podajemy wykaz delegatów na dzień 15 stycznia 1942 r.

WYKAZ DELEGATÓW AMBASADY

Rejon działalności	Siedziba delegatury	Nazwisko i imię delegata
Archangielska obl.	Archangielsk	Gruja Józef
Wologodzka obl.	»	»
Kirowska obl.	Kirow	Jenicz Andrzej
Mołotowska obl.	»	»
Gorkowska obl.	»	»
Marijska ASRR	»	»
Czkalowska obl.	Czkalow	Zerebecki Zdzisław
Baszkirska ASRR	»	»
Aktiubinska obl.	»	»
Saratowska obl.	Saratow	tymczasowo działa maz zaufania
Komi ASRR	Syktiwkar	Grygier Tadeusz
Swierdłowska obl.	Czelabinsk	Słowkowski Henryk
Czelabińska obl.	»	»
Kustanajska obl.	Kustanaj	Romanski Mieczysław
Altajski Kraj	Barnaul	Mattoszek Władimir
Nowosybirsk obl.	»	Maliniak Julian, zast. delegata
Pawłodarska obl.	Pawłodar	Lickindorf Stanisław
Krasnojarski Kraj	Krasnojarsk	tymczasowo działa maz zaufania
Irkucka obl.	»	»
Jakucka ASRR	Aldan Jakucki	Pajak Antoni
Póln. Kazachstanska obl.	Pietropawłowski	Płoski Witold
Omska obl.	»	»
Akmolinska obl.	Akmolinsk	Rola-Janicki Kazimierz
Karagandinska obl.	»	»
Płdn. Kazachstanska obl.	Czimkent	Zaleski Antoni, maz zaufania
Kzyl-Ordynska obl.	»	»
Dzambulska obl.	Dzambul	Leczynski Kazimierz
Semipalatinska obl.	Semipalatinsk	Saraniecki Adolf
Władywostok	Władywostok	Zaleski Maciej (en)
Buchtą Nachodka	»	»
Alma-Atyńska obl.	Alma-Ata	Wiecek Kazimierz
Kirgizka SRR	»	»
Uzbecka SRR	Samarkanda	Kwapinski Jan
Tadzicka SRR	»	»
Turkmeńska SRR	Aszchabad	Zmigrodzki Antoni

LISTY DO REDAKCJI

SPRAWY KULTURY POLSKIEJ

Pisza do nas z terenu:

«Wprawdzie mamy dzisiaj troski postokroć większe i cięższe, ale czy i na rzeczy znacznie mniejszej wagi nie należy zwrócić naszej bacności? Sa to sprawy kultury. Nie sa one blade. Kiedy sie czyta o tem zyciu kulturalnym, jakie umieli rozwiazac Polacy na emigracji na Zachodzie, kiedy sie wspomina i ten piekny wysilek, jaki istniał choćby w Gruzowcu, z odczytami ks. Kantaka, rtm. Czapskiego i por. Ehrlicha, to czlowiek sie zastanawia dlaczego teraz, gdy powstaja wieksze skupiska polskie, czego podobnego u nas niema? Podobno piekne rzeczy sa w 5-tej dywizji. Ale — czy wszedzie? Czy pismo dostarczane do wszystkich wiekszych srodowisk wedruje z rak do rak, czy tez tylko z biurczka na biurczko? Czy nasze imprezy kulturalne sa naprawde wartosciowe?»

Panie Redaktorze! Moze Pan powie, ze w dzisiejszych ciężkich czasach sa wieksze zmartwienia od imprez kulturalno-owiatowo-teatralnych. Ja sie jednak z tem nie zgodze. Jedno swoje, drogie swoje droga. Jedne wysilki nasze musza zmierzac do ulzenia doli Polakow, inne do zapewnienia im tych potrzeb kulturalnych, ktore dobrze swiadcza o naszym narozdzie. Wiec tak, teatr. Czy jest obojetne, jaki ten teatr jest tam gdzie jest? Teatr — to nie tylko rozrywka. To powazny czynnik wychowawczy i narodowy? Teatr żołnierski, szkolniak amatorski, daje wiele tym w Anglii. Młode, nowe sily nieraz swoje zrobia.

«Ale czy tak zawsze jest? Czy nasze amatorskie teatry tutaj nie maja czasem profesjonalistycznego zacietcia? Czy sa czynnikami wychowawczym narodowo? Frazesy burra-wojenne nie zawsze wystarcza: wyglażalo

nie takie frazesy! Kabaretowy kawal, w dodatku zwykłe tłuści (mocno zjeżdżalnym tłuszczem pornografii), zakropiony płaskim sznonesem, czy to naprawdę rola polskiej sceny? Czy własny humor żołnierski z niedawnych jeszcze wspomnień z litowskiej naszej niewoli, albo rzeczy Słowackiego grane w kostiumach w jakich sie dalo, nie byly bardziej wlasciwe? Kto wie czy te improwizowane teatry w dniach niewoli nie byly nawet «z punktu widzenia czystej sztuki» cenniejsze niz niejedna z kabaretow?»

Ja mysle, ze wszystko ma swoje miejsce. Mysle, ze wlasciwe postawienie spraw kulturalnych w naszych skupieniach w niczem nie przeszkodzi temu, aby najwazniejsze sprawy materialne i wojskowe nasze szly jak nalezy. To jest sprawa osobna. Bez trudu moze byc postawiona jak nalezy. Latwo jednak rzecz dobra sknocic w zarodku. Czy nie wartoby te sprawy postawic wlasciwie, robiac z najskromniejszego naszego teatru czy imprezy kulturalnej cos wartosciowego przez swój wysilek ochotniczy, autentycznie żołnierski, swoje staranie artystyczne i swoja tresc narodowa?»

Jedna z wielu

DELEGATURA W AKTIUBINSKU

«Dzis przypadkowo widzialem 1 numer «Polski». Blagam i prosze laskawie mi nadzylac, a gdy ja bede otrzymywac, to juz beda wszyscy Polacy w Aktiubinsku ja czytac. Dziwne to, ze czesto bywam w Delegaturze poselstwa i nie moglem tam tej cennej gazety dla nas widziec — mimo pytania sie czy dochodzi jaka gazetka.

Gdy trzeba zaplacic — najchetniej, — aby tylko cos widziec!

Mieczyslaw Polaczek

NA FRONTACH

Niema najmniejszej watpliwosci dla zadnego Polaka, zadnego Niemca, dla nikogo na calym swiecie: front niemiecki na Wschodzie peka. To nie jest jeszcze moze odwrót paniczny, ale to juz jest cofanie sie, zalamywanie, usuwanie sie na calym olbrzymim tym froncie. Niemcy mówia a mrozie i zlych warunkach atmosferycznych. Ale przeciez na Krymie mrozu niema. Przeciez Krym posiada lagodny charakter klimatu! Dlaczego tam padly Kercz i Teodozja, dlaczego wojska niemieckie pod Sebastopolem sa w opresji, dlaczego lada dzien beda wyparte z Krymu? Niech Goebbels wytlumaczy te tajemnice. Niech komunikaty niemieckie wyjasnia Polakom w Kraju dlaczego na Krymie takze Niemcy sie zalamali.

My wam wytlumaczmy. Albowiem odwrót sowiecki juz sie zakonczyl. Teraz rozpoczel sie rosyjski napór. Na calym froncie od Murmanska az po Krym, od lasow finlandzkich po morze Czarne wojska rosyjskie sa teraz w ofensywie. Nie jest to jeszcze wielka ofensywa wojenna. Na to czas przyjdzie. Ale jest to nieustanna walka wszedzie. Niekonie wszedzie. Niepokojenie wszedzie. Sa to krótkie ostre uderzenia, ktoremi, jedne po drugich, miasta rosyjskie oczyszczone zostaly z band niemieckich. Żołnierze rosyjski pokazal, ze zwycieza tam takze, gdzie niema rosyjskich mrozow. Oto memento na wiosne. Na te wiosne, na ktora Hitler zapowiada swoja nowa ofensywe na Wschodzie.

Zima 1939 roku uplynela dla Niemcow w spokoju. Siedzieli w Warszawie. Zima 1940 roku uplynela dla Niemcow w spokoju. Siedzieli w Paryżu. Ale zima 1941 na 1942 rok nie uplywa juz dla Niemcow w spokoju, i nie uplywa ona w zadnej zdobytostolicy. Uplywa w polu. Uplywa na froncie. Uplywa pod Mozażskiem i Kaluga, pod Kalininem i Tula, w sniegach obecnej zimy, w mrozach obecnych nocy. Tego jeszcze Niemcy nie mieli. Zobaczymy jak po tej zimie spedzonej w sniegach rosyjskich bedzie wygladal żołnierz niemiecki i ofensywa niemiecka. Czekamy na to spokojnie.

Stany Zjednoczone oglosily cyfry swego budzetu wojennego. Cyfry te, to — 52 miljardy dolarow przeznaczonych na samoloty, na czołgi, na pancerniki, na armaty. Ameryka ustandaryzowala swój typ samolotu myśliwskiego. Co to znaczy? To znaczy, ze teraz zamiast produkowac kilkanascie różnych typow bedzie produkowac jeden i ten sam, najlepszy, najnowocześniejszy, o największej szybkości, najpotężniejszym uzbrojeniu. Wszystkie fabryki amerykańskie

beda produkowac razem, jakby stanowiły jedna wielka fabryke. Kadyz kto rozumie co znaczy standaryzacja, ten wie, jakie to ma znaczenie. Standaryzacja — to znaczy szybciej i wiecej, to znaczy masa, to znaczy tysiacie i dziesiatki tysiecy. Stany Zjednoczone zamieniaja sie w wielki lotniskowiec swiata, skad rusza chmary samolotow, aby zniszczye te wszystkie punkty na kuli ziemskiej, gdzie sily Zla stawiaja opór. Wtedy kiedy na froncie rosyjskim wykrwawia sie armja niemiecka, wtedy kiedy w Libji Niemcy sa bici przez Anglikow, Polakow, Nowozelandczykow, tam w Stanach Zjednoczonych z kazdym dniem roboczym, z kazda godzina, z kazdem posuniecie trybów w maszynie fabrycznej, rosnie lawina zelaza, ktora Niemcy zmeczone porazi, a Niemcy wykrwawione zlamie. Rosja walczy, Ameryka sie zbroi. Oto jak zaczyna sie dla Niemców ten trzeci kalendarzowy rok wojny.

Dla nas, Polakow, jest to wiaz jeszcze rok niezwykle cięzki. Los setek tysiecy Polakow, którym nie moza pomóc, los dzieci polskich, których trzy lata nedzy kosza kosa smierci, los rodzin, których najbliżsi jecza w Oswiecimiu, w Dachau, w nowozalożonym obozie koncentracyjnym Tebinka pod Białymstokiem, jest losem straszliwym. A jednak swity nadziei pojawily sie nad niebem polskiego narodu. Na Zachodzie, na Poludniu, walczy dalej polska sily zbrojna. Na Wschodzie powstaja jedna po drugiej polskie dywizje. Bedzie ich wiecej. Bedzie ich cala armja.

Rok temu glucho bylo na Wschodzie Europy. Skrzypial snieg pod butami strazników granicznych. Martwota sniegu panowala wszedzie.

Dwa lata temu glucho bylo na Zachodzie Europy, tam od Francji, skad naród Polski we Wrzesniu daremnie czekal pomocy.

Dzisiaj na Wschodzie hucza armaty, na Zachodzie padaja strzaly, na pustyni Libijskiej kroczy ofensywa angielska. Nadchodzi ten okres wojny, w którym Niemcy inicjatywę utracą, a sprzymierzeni ją przejmą. Nadchodzi ta chwila, kiedy wobec wspólnej przewagi Anglii, Rosji, Stanów Zjednoczonych, żołnierz niemiecki powie sobie, jak w roku 1918:

— Nie damy rady!

Polacy pamietaja jesien 1918 roku. Polacy jej nie zapomnieli. Ta jesien sie powtórzy. Ta jesien sie zbliża. Moze jest jeszcze daleka. Moze to jeszcze nie jest najbliższa jesien. Ale ta jesien jest nieuchronna.

Bedzie to jesien smierci dla Niemiec. Bedzie to wiosna dla Polski.

WIADOMOSCI RÓZNE

PODROZ GEN. SIKORSKIEGO

General Sikorski wzial udzial w żołnierskiej wieczerzy wigilijnej, urzadzanej przez dowództwo Karpackiej Brygady, która tak chlubnie walczyła pod Tobrukiem i bije sie w Libji. Wieczerza odbyła sie w Kairze. Wzieli w niej udzial oficerowie i żołnierze polscy oraz kolonia cywilna polska. Wśród wojskowych bylo wielu rannych w czasie ostatnich walk. Podczas uczty wigilijnej Naczelný Wódz oznajmil zebrany, ze twórca i dowódcy Karpackiej Brygady nadaje odznaczenie Virtuti Militari klasy czwartej. Nazajutrz general Sikorski przyjal delegacje kawalerji polskiej przybyla wprost z frontu z zyczeniami żołnierskimi.

Dnia 6 stycznia popołudniu przybyl do Londynu premier general Sikorski. Premiera Sikorskiego witali na lotnisku przedstawiciele Prezydenta Rzeczypospolitej, rzad z ministrem Mikolajczykiem na czele, ambasadorzy Wielkiej Brytanji i Rosji sowieckiej oraz liczne grono dziennikarzy zagranicznych.

General Sikorski wrocił do Londynu po blisko dwumiesiecznej nieobecności. Jest zdrow, a wkrótce czekaja go nowe prace i zadania.

POMOC SOWIECKA DLA POLSKI

W ostatni dzien 1941 r. przedstawiciele wladz polskich i sowieckich podpisali akt pozyczki, przyznanej przez rzad sowiecki rzadowi polskiemu. Wysokosc pozyczki wynosi 100 milionow rubli.

Pozyczka jest bezprocentowa. Platna bedzie po wojnie.

Pozyczka przeznaczona jest w calosci na pomoc spoleczna dla ludności polskiej w Rosji. Rząd polski staral sie o nia oddawna, wobec tego, ze z zagranicy jest tak trudno przewiezec dzisiaj cokolwiek, a potrzeby ludności polskiej sa ogromne.

Jednoczesnie rząd sowiecki zgodzil sie na powstanie polskich ochronek i przedszkoli w głównych skupiskach polskich w ZSRR. Bedzie to powaznym ulatwieniem pomocy dzieciom naszym, których los jest w tej wojnie az nadto cięzki.

Wreszcie uzyskalismy wizy wyjazdowe z Rosji dla transportu 500 dzieci polskich, ktore przyjmie rząd i czerwony krzyz indyjski.

SIEROCINCE

Rząd sowiecki nota z 24 grudnia wyrazil swoja zgode na utworzenie sierocinców w większych skupieniach obywateli polskich w ZSRR. Ambasada przewidziala srodki finansowe na zalozenie i utrzymanie tych instytucyj. Istnieja wiec warunki do rozwiazania jednej z najboleśniejszych spraw.

Nasi delegacji musza w porozumieniu z miejscowymi wladzami radzieckimi znalezc odpowiednie pomieszczenia, zapewnic dostateczna zywnosc, wyszukac odpowiednich ludzi na administratorow i wychowawcow.

Wierzmy, ze wszystko to zostanie wykonane sprawnie i z takim sercem, na jakie ta pilna i wazna sprawa zasluguje.

POMOC DLA OKREGOW DZAMBULSKIEGO I AKTIUBINSKIEGO

W ostatnich dniach grudnia Ambasada wyslala pierwsze transporty pomocy dla okregow Dzambulskiego i Aktiubinskiego.

Kadyz z nich wynosi 1 wagon, zawartosci okolo 10 ton. Obejmuje w pierwszym rzędzie buty, skarpetki, swetry, szaliki i t. p. oraz niewielkie ilosci zywnosci. Wobec szczuplosci przesyłki, bedzie ona rozdzielana najbardziej potrzebujacym, a wiec przede wszystkim sierotom, osobom niezdolnym do pracy, rodzinom posiadajacym wieksza ilosc dzieci, a w dalszej kolejnosci pozostalym obywatelom.

W najbliższych dniach takie same przesyłki skierowane zostana do Czimkientu, Taszkientu, Kustanaja, Alma-Aty, Nowosybirsk.

OD REDAKCJI

Dotad jeszcze nie udalo nam sie uzyskac polskich czcionek w Kujbyszewie, musimy wiec, tak samo jak w pierwszym numerze, korzystac z normalnego lacinskiego alfabetu, co utrudnia czytelnosć pisma. Sprawi to naszym Czytelnikom niejedna trudnosć. Przepraszamy za to najmocniej; prosimy o zlozenie tego, jak tylu innych rzeczy, na karb trudnosci wojennych.

Redaktor odpowiedzialny:

Ksawery Pruszyński.

Wydawca: Ambasada RP w ZSRR